

## MIECZYŚLAW BIELSKI

ur. 1926; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Siemień, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, majątek ziemski Siemień, Dołek, Zaorska Augustyna, budowa dworu, wygląd majątku, zimochowcy, folwark, Domek, Górka

### Topografia majątku w Siemieniu

[W Siemieniu pozostał tylko jeden dwór], tak zwany „Dołek”. Mieszkała tam ciotka Augusta Zaorska, administratorka majątku, powołana przez rodzinę. Stara panna, miała taką przyjaciółkę, z którą mieszkała. Nigdy jej nie widziałem na polu, nigdy, ale rodzina zrobiła ją administratorką całego majątku, łącznie mieliśmy około 1000 hektarów.

„Dołek” postawiony był między rokiem 1909 a 1914, przed pierwszą wojną światową. Dlaczego był postawiony? Bo w tym dworze starym brat mojej matki zastrzelił się, nie wiadomo dlaczego, co i jak. W każdym razie się zastrzelił i babka nie chciała tam mieszkać, i ja wcale się nie dziwie. Wobec tego, jej drugi mąż, dziadek Grodzicki wybudował drugi [dwór].

Był duży park, sadzawka kanałowa i sadzawka pałacowa tak zwana - miała może z dziesięć arów. Podobno przed nią był ten stary dwór, którego ja w ogóle nie widziałem. Wiem to tylko z opowiadań. Około 1870 r. podobno był wystawiony. A może wcześniej?

Był duży klomb, jak to zwykle w dworach były klomby, była lodownia, taka właśnie mniejsza, na co dzień używana. Ale była też druga lodownia, wielka taka, głęboka. Dalej zaczynały się zimochowcy, [było ich] chyba około dwudziestu nawet. To były nieduże sadzaweczki, głębokie na trzy metry. Po wyłowieniu ryb ze stawu, tam się je przenosiło, segregując na duże, mniejsze i tak dalej. Był też kanał, wtedy to się nazywało, że to był kanał pierścienny.

A woda do picia była paskudna, bo były wody zaskórne, bardzo bliźniętka, żurawiem się czerpało, trzy metry najwyżej. Stróż rozwoził do wszystkich trzech dworów, bo wodę co dzień trzeba było dostarczyć. Stała beka, tam się nalewało, to była woda do picia. Jedna rzecz, której nas absolutnie ojciec uczył, żeby broń boże nie pić wody nieprzegotowanej.

Był taki śliwkowy sadek, był stary kościół, który jest [do dziś]. Były tak zwane inspekta, jarzyny się hodowało. Był wyjazd i taka droga królewska, dworska, do gminy.

Był duży sad założony przez moja babkę. Była kapliczka świętego, dalej był folwark i droga „brzezinka”, co [nią] jechaliśmy od szosy do dworu. Folwark był duży, naprawdę wielki. Była stodoła, obora. Był taki długi budynek, od jednej strony była stodoła, potem stajnia fornalska, fornalskie konie [tam] stały, potem była obora i stajnia cugowa.

„Górka”, to był taki długi budynek, mieszkała w nim rodzina Czarkowskich. W „Domku” mieszkali Bielscy z Grodzicką, która była współwłaścicielką. Kiedyś była właścicielką, a potem była współwłaścicielką.

Drzew tam [w majątku] było bardzo dużo. [Była] „brzezinka”, dlaczego się nazywała „brzezinka”? Bo była wysadzona brzożami. Synowie August i Jan dla ojca tak obsadzili ją drzewami, to na ich zlecenie, nie że osobiście [obsadzili, tylko] zlecenie [dali]. A z folwarku szła taka dróżka „jarzębinówka”, tam z kolei było obsadzone jarzębinami, była prywatna droga, tylko z folwarku do szosy i na „bobowiska”. [Był też] „pastewnik”, to po prostu taka nazwa stawu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-09-04, Parczew, Siemień
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Anna Góra
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"